



FRANCISZEK PTASZEK

Warszawa, 16 lutego 1950 r. Sędzia Janina Skorzyńska, działając jako członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, przesłuchała niżej wymienioną osobę, która zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Franciszek Ptaszek
Data i miejsce urodzenia	20 czerwca 1898 r., Borowe, pow. Grójec
Imiona rodziców	Franciszek i Eleonora z d. Bębenkowska
Zawód ojca	robotnik
Przynależność państwowa i narodowość	polska
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	4 klasy szkoły powszechnej
Zawód	dozorca
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Koszykowa 59 m. 35
Karalność	niekarany

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie w domu przy ul. Koszykowej 59, gdzie przebywałem przez cały czas powstania, do 6 października 1944 roku. Teren zamknięty mniej więcej ulicami Noakowskiego, 6 Sierpnia, Mokotowską, Hożą i Emilii Plater był zajęty przez cały czas przez powstańców. Najbliższe pozycje niemieckie znajdowały się w gmachu poczty przy ul. Nowogrodzkiej, na politechnice, która mniej więcej w połowie sierpnia (daty nie pamiętam) została zajęta przez Niemców; kościół św. Barbary był także w rękach niemieckich, jak i niektóre domy przy ul. Emilii Plater.

W dzień kapitulacji, 2 października 1944 roku, mieszkańcy terenu zajętego do końca przez powstańców, zaczęli wychodzić w kierunku ul. Wawelskiej i na Dworzec Zachodni.



Do 6 października, to jest do dnia, kiedy ja wychodziłem z Warszawy, Niemcy nie dokonali żadnej zbrodni na ludności cywilnej w tej dzielnicy. Ludzie wychodzili sami. Ja wychodziłem Lwowską i 6 Sierpnia, gdzie przy Polu Mokotowskim widziałem popalone ciała. Od szpitala przy ul. 6 Sierpnia szliśmy już drogą obstawioną żołnierzami niemieckimi. Kierowali nas do ul. Wawelskiej, następnie Kopińską na Dworzec Zachodni. Wieczorem zostaliśmy załadowani do pociągów i wywiezieni do Pruszkowa.

O żadnych zbrodniach niemieckich na naszym terenie w czasie powstania nie słyszałem.

Na tym protokół zakończono i odczytano.